



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŚRODA 10 GRUDNIA 1947 ROKU

NR. 338 (903)

Robotnicy francuscy wytrwali

Schumanowi nie udało się złamać klasy robotniczej. Nowe propozycje – przyjęte przez CGT

PARYŻ, PAP. Jak donosi agencja France Presse w godzinach wieczornych dnia 9 grudnia rząd francuski przedłożył przedstawicielom CGT nowe propozycje. Na tej podstawie wznowiono rokowania, w wyniku których krajowy komitet strajkowy postanowił wezwać strajkujących robotników do powrotu do pracy od dnia 10 grudnia.

PARYŻ, PAP. Ostatni dzień strajku we Francji stał pod znakiem represyj policyjno-wojskowych w Zagłębiu Anzin-Valenciennes. 10 tys. ludzi, wspieranych przez 16 samochodów pancernych przystąpiło do usuwania pikiet strajkowych. Zanotowano obecność oddziałów wojskowych, sprowadzonych z francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Do poważnego starcia doszło pod kopalnią Agache, gdzie 150 strajkujących stawiało opór policji Legii Cudzoziemskiej. 50 górników zostało rannych, 30 znajduje się w szpitalu. Z szeregów Legii Cudzoziemskiej padały również okrzyki w języku niemieckim.

Równoległe z usuwaniem strajkujących policja pod groźbą pistoletów maszynowych, zmuszała napotkanych górników do przystąpienia do pracy. Z krążącego nad miejscem tych wydarzeń samolotu rzucano ulotki wzywające górników do przzerwania strajku i grożące w przeciwnym wypadku surowymi represjami.

Ruch drogowy w północnym zagłębiu węglowym był kontrolowany przez wojsko i żandarmerię.

Archiwum gestapo oddano faszystom greckim

ATENY (Telepress). Przy „wylawianiu” podejrzanych demokratów greckie władze posługują się obecnie hitlerowskimi listami proskrypcyjnymi z czasów wojny.

40-cie panowania króla szwedzkiego

SZTOKHOLM, PAP. W poniedziałek obchodzone w całej Szwecji uroczystość 40-iej rocznicy wstąpienia na tron króla Gustawa.

W licznych miejscowościach odbywały się wiece protestacyjne przeciwko metodom policyjnym. Sekretarz generalny związku zawodowego górników Duquet zaprotestował w szczególności przeciwko używaniu do akcji policyjnej b. SS-manów niemieckich i andersowców. Nie można zezwolić — oświadczył Duquet, by Niemcy i faszysti rządzący się w naszym kraju, nawet jeśli to robią w imieniu rządu Schumana i Mocha.

W Paryżu i na prowincji odbywały się gromadne manifestacje robotnicze na znak solidarności w obronie praw, o które toczyła się akcja strajkowa. Jeszcze w ostatniej chwili poszczególne grupy pracujących przystępowały do strajku.

Do Paryża napływały coraz to nowe depesze, świadczące o solidarności międzynarodowej świata pracy. Depesze z wyrazami sympatii nadeszły m. in. od kilku związków zawodowych w Nowym Jorku i w Londynie, od dziennikarzy czeskosłowackich, od Holenderskiej Partii Komunistycznej, z Włoch itd. Na wniosek radnych komunistycznych paryska rada miejska wyasygnowała na pomoc dzieciom strajkujących robotników 10 milionów franków. Wśród ofiarodawców znajdowali się również wieśniacy z różnych departamentów Francji.

W Paryżu i na prowincji odbywały się gromadne manifestacje robotnicze na znak solidarności w obronie praw, o które toczyła się akcja strajkowa. Jeszcze w ostatniej chwili poszczególne grupy pracujących przystępowały do strajku.

Dulles toruje drogę de Gaulle'owi przy pomocy Bluma i Schumana

LONDYN, PAP. W kołach politycznych omawia się z ożywieniem konferencje, jakie John Foster Dulles odbył w Paryżu. Podkreśla się, że rozmowa toczyła się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i serdeczności. Miała ona doprowadzić do porozumienia między de Gaullem a Dullesem w sprawie odbudowy Niemiec i połączenia francuskiej strefy okupacyjnej ze strefami anglosaskimi. Na konferencjach, jakie Dulles odbył z francuskimi politykami omawiano również wewnętrzne problemy francuskie.

Komentator pism Cripps Howard stwierdza, że wyprawa Dullesa do Paryża stanowi potwierdzenie tezy, że plan Marshalla prowadzi do ograniczenia suwerenności krajów europejskich.

LONDYN, PAP. John Foster Dulles, po

powrocie do Londynu zaprosił ministra Bidault na konferencje.

LONDYN, PAP. „Daily Worker” komentując konferencje, jakie Dulles odbył w Paryżu pisze:

„Wizyta ta odsłoniła kulisy potwornej ofensywy, jaką Stany Zjednoczone podjęły przeciwko klasie pracującej wszystkich krajów europejskich i przeciwko niezawisłości narodów europejskich”.

PARYŻ, PAP. W artykule opatrzonym ironicznym tytułem „Dulles über alles” Pierre Herve podaje szereg interesujących szczegółów o Johnie Foster Dulles'ie, doradcy gen. Marshall'a, który podczas ostatniej wizyty odbył tu szereg konferencji, a m. inn. rozmawiał z gen. de Gaullem.

Publicysta stwierdza, że w swoim czasie Dulles był przyjacielem b. prezesa Ban-

ku Rzeszy Schachta oraz radcą prawnym banku niemiecko-amerykańskiego „Henry Schroeder”. Właśnie w biurze niemieckiej filii tego banku odbyło się w roku 1933 decydujące spotkanie Hitlera z magnatami ciężkiego przemysłu nadreńskiego.

Korespondent „Evening Standard” pisze: „John Foster Dulles, senator republikański i doradca Marshalla na konferencji londyńskiej, powrócił do Londynu z Paryża, gdzie odbył spotkanie z generałem de Gaulle'm. Spotkanie to może mieć daleko idące następstwa, jeśli chodzi o przyszłość Isy Europy. De Gaulle zakomunikował Fosterowi Dullesowi, że będzie on skłonny, jeśli dojdzie na wiosnę do władzy we Francji, przyłączyć strefę francuską do „Bizonii” (Niemiec pod okupacją anglosaską.)

Rokowania pokojowe na pancerniku

Holendrzy inscenizują chęć „porozumienia” z Indonezją – przy akompaniamencie artylerii i bomb lotniczych

LONDYN, PAP. — Na pokładzie amerykańskiego okrętu wojennego rozpoczęły się wczoraj w zatoce Jakarty przy udziale komisji mediacyjnej ONZ rokowania między delegacjami Republiki Indonezyjskiej i Holandii.

Członkowie komisji wezwali delegatów obu stron do wykazania „dobrej woli i chęci współpracy”.

Szef delegacji indonezyjskiej Sjarifuddin w odpowiedzi podkreślił, iż naród indonezyj-

ski i jego rząd pragną pokoju i osiągnięcia porozumienia, które zapewniłoby Indonezji wolność, bezpieczeństwo i demokratyczne prawa.

Kierownik delegacji holenderskiej urzędnik holenderskich władz kolonialnych Abdul Kadir oświadczył, iż rząd holenderski „również gotów jest do pokojowej współpracy”.

W kołach dziennikarskich wyrażany jest jednak pogląd, iż obecne rokowania z góry są skazane na niepowodzenie, gdyż Holendrzy nie pragną szczerego porozumienia i kontynuują swe manewry, zmierzające do osłabienia republiki.

W szczególności wskazuje się na fakt, że delegacja holenderska składa się z nieznanego nikomu urzędników administracji kolonialnej, a na czele jej stoi przedstawiciel ruchu separatystycznego na Jawie zachodniej Abdul Kadir, którego prasa indonezyjska określa mianem zdrajcy interesów Indonezji. Dziennik „Merdeka” stwierdza, iż delegacji holenderskiej nie można uważać za autorytatywną i miarodajną. Prasa indonezyjska wskazuje, że w tym samym czasie, gdy na okęcie amerykańskim toczą się rokowania, na Jawie i Sumatrze płoną wsi, podpalone przez artylerię i lotnictwo holenderskie.

Wskazując na bezowocność dotychczasowych rozmów, prowadzonych między Holandią i Indonezją, pod egidą komisji ONZ, w sprawie zaprzestania działań wojennych, — dziennik „Nasional” stwierdza, że Holendrzy nie zrezygnowali ze swoich planów wojennych. Wysyłają oni dalsze kontyngenty wojsk do Indonezji i nadal atakują poycie Indonezyjskie. Gazeta podkreśla, że sytuacja jest w chwili obecnej bardziej napięta, niż w czasie zawarcia porozumienia w Lingadjadi.

W komentarzu do rozpoczętych pertraktacji radio Jogiakarta zaznacza, że Holendrzy zgodzili się na nie jedynie z tego powodu, że nie mieli żadnych pretekstów dla dalszego ich odraczania, wydaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż Holendrzy uczynią wszystko, co w ich mocy, by rokowania te storpedować.

Odpowiedź na prowokacje Bluma i S-ki

Rząd radziecki odmówił wiz wjazdowych do ZSRR francuskiej misji handlowej

MOSKWA, PAP. — Dnia 9 bm. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Gusiew na polecenie rządu radzieckiego wręczył charge d'affaires ad interim Francji w ZSRR p. Carpentier w celu przekazania rządowi francuskiemu notę następującej treści:

„Panie charge d'affaires! Otrzymałem list pański, z którego wynika, iż rząd francuski jednostronnie anuluje francusko-radziecką umowę o repatriacji z dnia 29 czerwca 1945 roku, i zamierza zawiesić działalność radzieckiej misji repatriacyjnej, oskarżając jednocześnie 2 członków tej misji Filatowa i Sorokina — o działalność wyrotową, wymierzoną przeciwko Francji.

Rząd radziecki polecił mi oświadczyć, że uważa oskarżenie 2 członków radzieckiej misji repatriacyjnej o działalność wyrotową przeciwko Francji za oszczerstwo pozbawione wszelkich podstaw i wymyślone przez rząd francuski celem usprawiedliwienia swej samowolnej akcji wobec obywateli radzieckich w Beauregard, wobec członków Związku Obywateli Radzieckich we Francji oraz wobec jednostronnego anulowania francusko-radzieckiej umowy o repatriacji. Ma on również na celu wprowadzenie w błąd francuskiej opinii publicznej co do prawdziwej sytuacji we Francji w chwili obecnej.

Rząd radziecki ocenia tego rodzaju postępowanie rządu francuskiego jako wrogie i sprzeczne z duchem układu o sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR i Francją i zrzuca odpowiedzialność za jego konsekwencje na rząd francuski.

Rząd radziecki polecił wszystkim członkom radzieckiej misji repatriacyjnej opuścić Francję oraz żąda, aby członkowie francuskiej misji repatriacyjnej w ZSRR, niezwłocznie opuścili terytorium ZSRR.

Dnia 5 grudnia rząd francuski zwrócił się do rządu radzieckiego z prośbą o wydanie wiz wjazdowych 18-osobowej delegacji francuskiej, która miała przybyć do ZSRR celem nawiązania pertraktacji w sprawie zawarcia

umowy o wzajemnych dostawach towarowych. Niniejszym donoszę panu, iż wobec wrogiego stosunku jaki rząd francuski zajął wobec rządu radzieckiego, rząd radziecki postanowił rokowania handlowe z Francją zerwać, a wydania wiz odmówić.

Proszę pana, panie charge d'affaires, o przyjęcie wyrazów mego głębokiego poważania

(—) M. Gusiew.

Zdrajca w dobrym towarzystwie

Mikołajczyk na posiedzeniu klubu przyjaciół Niemiec

NOWY JORK, PAP. — Na zakończenie kongresu przemysłu amerykańskiego, zorganizowanego przez krajowe stowarzyszenie producentów, wydano w reprezentacyjnym hotelu nowojorskim Waldorf Astoria, przyjęcie, w którym wziął udział również Mikołajczyk. Został on zaproszony w charakterze „honorowego gościa”.

Mikołajczyk znalazł się w „dobrowym” towarzystwie największych amerykańskich potentatów przemysłowych reprezentujących skrajnie reakcyjne koła.

Na przyjęciu obecni byli m. inn. prezydent General Motors corporation — Wilson, prezydent Eastman Kodak Comp. i równocześnie

przewodniczący urzędu zbrojeniowego USA, Hargrave-autor słynnego planu odbudowy niemieckiego potencjału przemysłowego, prezydent Johns Manville Corp. i b. doradca ekonomiczny generała Clay'a Brown.

Wymienieni magnaci przemysłowi wygłosili na przyjęciu przemówienia, w których wypowiedzieli się za odbudową niemieckiego potencjału przemysłowego. Mówcy nie ukrywali swych planów odbudowy Niemiec przed krajami zniszczonymi przez Niemcy. Brown zaznaczył w swym wystąpieniu, że należy utworzyć niezwłocznie zachodnie państwo niemieckie. Wszyscy mówcy zapowiadali również bezkompromisową walkę ze światem pracy.

Piąty dzień procesu KPOPP-u

Piłsudczycy - szli na rękę gestapo

Koncepcja „stania z bronią u nogi” znalazła pochwałę u Niemców - stwierdza prof. Lipiński na procesie zdrajców i szpiegów

WARSZAWA, PAP. — W piątym dniu procesu sądowego kontynuuje swe zeznania osk. Marszewski.

W odpowiedzi na pytania prokuratora, dotyczącej jego kontaktów z Cavendish Bentinckem i Bliss-Lanem, osk. Marszewski wyjaśnia, że kontakty te datują się od początku 46 r. i miały być początkowo organizowane przez hr. Marię Tarnowską, Oskarżony wyjaśnia, że hr. Tarnowska jest jego dawną znajomą z terenu towarzyskiego, jak również z Lawn-tenis-klubu.

Prok.: Jaka była współpraca hr. Tarnowskiej z Borem-Komorowskim i jaką rolę odegrała w czasie powstania warszawskiego?

Osk.: (po chwili wahania). Hr. Tarnowska była w kontakcie z komendą powstania oraz pośredniczyła w pertraktacjach z Niemcami w sprawie kapitulacji powstania.

Odnosnie osoby hr. Tarnowskiej oskarżony wyjaśnia, że będąc osobistą znajomą Cavendisha robiła ona starania celem skontaktowania go z przedstawicielami podziemia. Poza tym hr. Tarnowska dostarczyła bezpośrednio Cavendishowi i Bliss-Lanemu skierowany do ONZ memoriał Komitetu Porozumienia wawczego. Wobec tego, że starania hr. Tarnowskiej w kierunku zorganizowania spotkania z Cavendishem napotykały na pewne trudności, spotkania z Cavendishem doszły do skutku za pośrednictwem Marynowskiej.

Prok.: Czy Marynowska znała rolę oskarżonego w ruchu podziemnym i czy orientowała się, że Cavendish będzie z oskarżonym rozmawiał, jako z przedstawicielem komitetu?

Osk.: Tak.

Prok.: To znaczy, że osk. Marynowska, której zeznanie oskarżony słyszał, opowiadała się doli bajeczki o swej nieświadomości co do roli oskarżonego?

Osk.: (zmieszany) Niejasno tłumaczy, że Marynowską uważał za osobę niezorientowaną politycznie.

Po krótkiej przerwie sąd przystępuje do przesłuchania osk. Lipińskiego. Lipiński był docentem uniwersytetu i podpułkownikiem w stanie spoczynku. Do winy się nie poczuwa. Genezę piłsudczykowskiej organizacji tzw. Stronnictwa Niezawisłości Narodowej wyjaśnia w ten sposób, że założył ją na wiosnę 1946 r. Lipiński ograniczył liczbę członków

tej organizacji i jak wyjaśnia sądowi, liczyła ona 3 członków, którzy mieli do swej dyspozycji pomocników.

Przewodn.: a więc „stronnictwo — to ja”.

Osk.: można tak powiedzieć.

Przewodn.: Kto napisał memoriał do ONZ.

Osk.: Ja.

Przewodn.: Kiedy oskarżony spotkał się z Obarskim.

Osk.: Jesienią 1946 r. na zebraniu Komitetu Porozumiewawczego. Obarski zwołał mnie do łazienki i powiedział, że jest przedstawicielem opozycyjnej części PPS.

Przewodn.: Czy Obarski wiedział kogo reprezentuje oskarżony.

Osk.: (lekko urażony). Moje nazwisko wystarczało, żeby wiedzieć, iż reprezentuje grupę piłsudczyków. Jaka nazwa grupa ta przyjęła — nie jest ważne!

Prok.: Jak odbywały się rozmowy ze Szturm de Sztremem.

Osk.: Wiedziałem, że mój znajomy Szturm de Sztrem jest przyjacielem Zaremby. Rozmawiałem z nim w sprawie podpisu WRN na memoriale do ONZ.

Prok.: Co osk. robił w latach 1919—1921.

Osk.: Przez cały okres wojny w 1920 r. byłem w II oddziale.

Prok.: Jaki był stosunek SNN do WIN-u.

Osk.: Różnił się od WIN strukturą organizacyjną przede wszystkim. Uważałem za możliwą współpracę między nimi.

Prok.: Kiedy osk. zetknął się w czasie okupacji z Rydzem-Smigłym.

Osk.: Od grudnia 1940 r. do października

1941 r. byłem w kontakcie z Rydzem-Smigłym na Węgrzech. Było to do chwili przyjazdu Rydza-Smigłego do kraju.

Prok.: A z Beckiem.

Osk.: Nie kontaktowałem się z panem ministrem Beckiem w czasie okupacji, ponieważ był on w Rumuni, a ja na Węgrzech. Niezmiernie żałuję, że nie miałem kontaktu z panem ministrem Beckiem, który mógłby mi dać dużo wyjaśnień.

Prok.: Czy oskarżony w czasie okupacji był aresztowany przez gestapo.

Osk.: Tak.

Prok.: Czy znaleziono przy oskarżonym wówczas materiał kompromitujący w oczach gestapo.

Osk.: To nie były materiały kompromitujące. To były materiały do Bora-Komorowskiego i do delegata rządu Jankowskiego, w którym precyzowałem stanowisko konwentu przeciwko powstaniu.

Prok.: A dlaczego oskarżony został zwolniony przez gestapo?

Osk.: Dlatego, że Niemcy przekonali się z tych dokumentów iż byłem przeciwnikiem powstania warszawskiego.

Prok.: Więc osk. został zwolniony dlatego, że koncepcja oskarżonego odpowiadała koncepcji Niemców?

Osk.: Zostałem zwolniony dlatego, że koncepcja konwentu reprezentowana w tym wypadku przez mnie wówczas i w ówczesnych okolicznościach była zgodna z interesem niemieckim, czemu absolutnie nie zamierzam przeczyć. Niemcy nie chcieli powstania i

konwent również nie chciał powstania.

Prok.: Czy w czasie rozmowy z oficerami gestapo osk. reprezentował rację walki z Niemcami?

Osk.: W lutym 1944 r., w którym byłem badany przez gestapo i w następnych miesiącach stałem na stanowisku jak również konwent, że akcja terrorystyczna, którą prowadziła głównie Warszawa w stosunku do Niemców — była pozbawiona uzasadnienia politycznego i narodowego.

Prok.: Czy ten punkt widzenia osk. zgadzał się z punktem widzenia gestapo?

Osk.: Nie umiem na to pytanie odpowiedzieć.

Prok.: Osk. był przeciwnikiem walki w formie powstania, przeciwnikiem aktów terroru w stosunku do Niemców. Czy to dogadzało Niemcom.

Osk.: W roku 1944 konwent i ja staliśmy na stanowisku, że należało prowadzić politykę przeczekania.

Z dalszych zeznań wynika, że po zwolnieniu Lipińskiego gestapo zwróciło mu również pieniądze odebrane w czasie aresztowania.

Po kilku pytaniach obrońców, sąd, na wniosek obrońcy Kwiecińskiego, postanowił dopuścić dowód z materiałów archiwalnych ilustrujący udział Kwiecińskiego w walce z Niemcami.

Na tym sąd zarządził przerwę do dnia dzisiejszego w którym zeznawać będzie osk. Obarski.

Prawo Związku Walki Młodych

uchwalone zostało w ostatnim dniu Zjazdu ZWM-u

WARSZAWA PAP. W ostatnim dniu Ogólnokrajowego Zjazdu Związku Walki Młodych przedłożone zostało delegatom przez komisję wnioskową „prawo Związku Walki Młodych” w następującym brzmieniu:

1. ZWM-owiec kocha Polskę, służy jej i gotów jest poświęcić wszystko w obronie jej niepodległości.

2. ZWM-owiec jest chorążym postępu, walczy i pracuje dla utrwalenia demokracji ludowej, dąży do ustroju pełnej sprawiedli-

wości społecznej.

3. ZWM-owiec jest wierny najlepszym tradycjom walk o niepodległość i wyzwolenie społeczne.

4. ZWM-owiec jest świadom, że Polska Partia Robotnicza jest matką jego związku, a jej praca i walka jest dlań drogowskazem.

5. ZWM-owiec przoduje w nauce, zdobywa kwalifikacje zawodowe, podnosi swój poziom kulturalny.

6. ZWM-owiec przoduje w pracy i

przykładem zachęca innych do współzawodnictwa.

7. ZWM-owiec podnosi sprawność fizyczną i sposobi się do obrony kraju.

8. ZWM-owiec przoduje w dążeniu do braterskiej współpracy i jedności całego młodego pokolenia.

9. ZWM-owiec łączy się z młodzieżą całego świata w walce o postęp i utrwalenie pokoju.

10. ZWM-owiec kształci w sobie nową moralność, dba o majątek narodowy i społeczny jako o swoje własne dobro, jest uczciwy, uczynny i zdyscyplinowany, walczy z wrogami, wysoko ceni godność członka Związku Walki Młodych.

Prawo Związku Walki Młodych zostało w całości entuzjastycznie przyjęte.

Rezolucja kongresu narodu niemieckiego

opowiada się za wypełnieniem układów w Jaltie i Poczdamie

BERLIN, PAP. Na kongresie narodu niemieckiego, który zgromadził w Berlinie 2.215 delegatów, powzięto rezolucję, która stwierdza m. inn.:

„Kongres wyraża pragnienie, aby przed stawiono na konferencji londyńskiej wolę narodu niemieckiego. Naród Niemiecki pragnie pokoju odpowiadającego zasadom układów w Jaltie i Poczdamie, pokoju, który zapewni narodowi niemieckiemu demokratyczny rozwój i odbudowę niezawisłego państwa.

Rezolucja wypowiada się za gospodarczą i polityczną jednością Niemiec, stwierdzając, że podział kraju zahamuje wykonanie akcji odszkodowań i odbudowy Europy.

Rezolucja podkreśla konieczność stworzenia centralnego rządu niemieckiego z udziałem przedstawicieli wszystkich partii demokratycznych. Rząd ten podpisałby traktat pokojowy. Następnie, jak głosi rezolucja, winno być zwołane w drodze wyborów zgromadzenie narodowe, któreby ratyfikowało zawarty traktat.

Przed zakończeniem kongresu wybrano stałą komisję, która ma pracować nad urzeczywistnieniem naczelnych haseł kongresu: „Wolność, jedność, i sprawiedliwy pokój”. W skład komisji weszli przedstawiciele wszystkich partii reprezentowanych na kongresie, jak również 4 członkowie ze stref zachodnich.

Tow. MAJEWSKIEMU funkcjonariuszowi Wydziału Propagandy
wyraży współczucia z powodu śmierci

SYNA

składa

Komitet Łódzki Polskiej Partii Robotniczej

Oświęcim — faszystowska fabryka śmierci

KRAKÓW PAP. Na wstępie dzisiejszej rozprawy prokurator wniosł o dopuszczenie świadków przeciwko Otto Latschowi. Trybunał po naradzie postanawia przesłuchać tych świadków. Obrona wniosła również o dopuszczenie szeregu świadków, przebywających w więzieniu Monte-lupich.

Powołany z kolei świadek Fajkiel, lekarz obozowy od roku 1940, przedstawia sądowi wnioski na podstawie 5-letniego pobytu w obozie.

Uważam — mówi świadek — że Oświęcim jest ostatnią formą rozwoju niemieckiego imperializmu. Każdy imperializm musi zrodzić faszizm, faszizm zrodzi bandytyzm, a bandytyzm musi zrodzić Oświęcim. Zdawało mi się że byłem zatrudniony w wielkiej fabryce, która była częścią składową koncernu. Właścicielem tego koncernu był naród niemiecki, dyrektorami zaś Himmler i Hitler. Obóz miał swoich dyrektorów administracyjnych: Hoessa później Liebenhenschla oraz dyrektorów technicznych: Grabnera i Schutza. Fabryka ta miała wyprodukować kilka milionów trupów. Oprócz tego znajdowało się tam wielkie laboratorium doświadczalne, gdzie uczeni lekarze i przedstawiciele przemysłu pracowali nad tym, by wynaleźć środek przy pomocy którego można szybko i tanio zlikwidować narody podbite, ze Słowianami na czele.

Kłeska wojsk Czang-Kai-Szeka

MOSKWA (PAP) — Prasa radziecka donosi o nowych sukcesach armii narodowo-wyzwoleńczej w Chinach północnych.

„Prawda” podaje, że w ciągu ostatnich 4-ch miesięcy wojska Kuomintangu straciły przeszło 450.000 żołnierzy i oficerów. Armia demokratyczna zdobyła ogromną ilość sprzętu wojennego i amunicji.

Po zakończeniu ofensywy lotniczej wojska demokratyczne przegrupowały swe siły i rozpoczęły nowe natarcie. Zjednoczona armia demokratyczna Mandżurii w okresie od 14 września do 14 października zdobyła szereg niezwykle ważnych punktów strategicznych wzdłuż kolei Mukden — Czang-Czun. Wojska Kuomintangu straciły podczas tych walk przeszło 40 tysięcy ludzi. Ponadto około 25 tysięcy żołnierzy i oficerów Kuomintangu dostało się do niewoli.



Po skończonych przygotowaniach Petronescu i Kraschke przystąpili do wyboru miejsca, gdzie byłoby najbezpieczniej wysadzić desant spadochronowy.

Zdecydowali się na głucha, słabo zaludnioną osadę przy nawpół zburzonym węźle kolejowym w jednym z rejonów N-skiego obwodu.

Zameldowali przez radio do Berlina o zorganizowaniu „wycieczki”. W godzinę później berlińska centrala nadesłała zawiadomienie, wyrażające zgodę na wykonanie całego przedsięwzięcia.

Czas przedko mijał. Około godziny drugiej w nocy cała „delegacja” została dostarczona na najbliższe lotnisko i tam ją załadowano na wielki transportowy samolot.

Samolot z warkotem wystartował. Po czym nabierając rozpędu, odbił się od ziemi i ostrym wirażem wzniósł się w prostej linii w ciemne, nocne niebo. Miał wszystkie światła zgaszone. Leciał na wysokości nieosiągalnej dla zenitówek. Samolot skierował się po przez linię frontu na radzieckie zaplecze frontowe, le-

cąc ponad linią chmur. Celem jego był węzeł kolejowy w N-skim obwodzie.

Po upływie czterdziestu minut zbliżono się do wyznaczonego punktu. Zaczynała rosyjska równina z niedużym łaskiem wijąca się taśma rzeki i dokładnie nakreślona krzywa linia nawpół zniszczonych torów kolejowych, zarysowały się w ustępujących ciemnościach pod skrzydłami samolotu. Petronescu obserwował przez nocną lornetkę kontury spokojnego wiejskiego pejzażu. Ani światełka, ani jednego poruszającego się przedmiotu, nic co by dawało podstawy do uwagi niepokoju lub niepewności. Nagłym ruchem Petronescu schował lornetkę i zdecydował się: trzeba skakać tu.

Zapukał trzykrotnie do kabiny pilota. Był to znak umówiony. Silnik przeszedł na małe obroty i samolot prawie bez szumu lotem ślizgowym zaczął opadać w dół. Petronescu z wysiłkiem otworzył boczne drzwi kabiny. Fała nocnego chłodnego powietrza ze świstem wtargnęła do samolotu. „Rumun” wyrzucił je dną za drugą cztery walizki z „prezentami”. Każdy pakunek posiadał samoczynny spadochron. Po tej czynności Petronescu zwrócił się do zastawnych w bezruchu „delegatów”:

Zima nie gorsza od lata

Jedziemy na urlop Rekord bije Zakopane

Pracowity żywot miał ubiegłego lata Fundusz Wczasów OKZZ. Ponad 7 tysięcy skierowano do domów wypoczynkowych, więcej niż 20 tysięcy wydanych bezpłatnych biletów, około 12 tysięcy indywidualnych — oto bilans dotychczasowej pracy i wysiłku, który prowadzi do tego, aby umożliwić jak najszerszym masom spędzenie jak najlepszego wypoczynku.

Po niedługim okresie przerwy znów od 1 grudnia przystąpiły Związki Zawodowe do akcji urlopowej. Fundusz Wczasów przy OKZZ poza stałym, czynnym cały rok ośrodkiem wypoczynkowym w Spale, przygotował 250 wolnych miejsc w okolicach podgórskich powiatów kładzkiego i jeleniogórskiego oraz w Zakopanem. Jak dotychczas, największą frekwencją cieszy się właśnie Zakopane, bo już w drugim dniu zapisów wszystkie miejsca były tam zajęte. Dolny Śląsk — jak widać, — wydaje się wczasowiczom bardziej ponętny podczas lata. Nie wiele wprawdzie jest w tym słuszności, bo Karpacz, Szklarska Poręba, Duszniki i Kudowa gwarantują nie gorszy od zakopiańskiego wypocznik, a dają tę samą możliwość uprawiania wszystkich sportów zimowych.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego rozporządza 160-cioma miejscami, z których wszystkie znajdują się na Dolnym Śląsku. Jak dotychczas, pracownicy spożywczy okazali jednak mało zainteresowania urlopiami zimowymi. Na to samo żali się Związek Zawodowy Włóknarzy, który ma 800 miejsc wolnych. Na 260 skierowań Związku Włóknarzy do Dusznik, tylko 30 osób z nich skorzystało i wyjechało na urlop. Nie lepszą sytuację widzimy w Związku Filmowców, gdzie zaledwie 35 proc. możliwości urlopowych zostało wykorzystane.

Przyczyną tego jest przede wszystkim silnie zakorzeniona i nieuzasadniona niechęć do urlopow zimowych. Mimo, że korzyść zdrowotna urlopu zimowego jest tak samo wielka, jak letniego dla wszystkich ludzi, a dla cierpiących na płuca specjalnie, mimo, że zimą w górach sanna i narty dostarczają emocji jed-

nych w swoim rodzaju, jakoś się jeszcze ludzie nie dali przekonać. Zachęcać to jeszcze zresztą nie wszystko. Ktoś, kto raz skorzysta zimą z górskiego powietrza, kogo raz przypała na czarno upalne promienie słońca, ten napewno stanie się entuzjastą właśnie urlopow zimowych. Trzeba tylko raz spróbować.

W Związkach Zawodowych

KOMUNIKAT

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyty. Publicz. w Polsce, Oddział I w Łodzi zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Komunikacji odbędzie się w niedzielę, dnia 14 grudnia br. o godzinie 19-ej w lokalu własnym, przy ul. Wólczańskiej 5.

ODCZYT

Dziś t.j. dnia 10 grudnia br. o godzinie 18-ej w sali Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych ul. Sienkiewicza 26 Jan Rogalski wygłosi odczyt n.t. „Ameryka w roku 1947”. Wejście na odczyt bezpłatne za okazaniem legitymacji członkowskich.

Jak nauczyłam się pracować na 16 krosnach

Natasza Dubiaga dzieli się swym doświadczeniem na II Zjeździe Włóknarzy

— Witam Was w imieniu „Trochogorki” — moskiewskiego wielkiego kombinatu włókienniczego, i życzę Wam sukcesów w Waszej pracy.

Pierwszy raz w życiu spotykam się z włóknarzami polskimi. Widziałam wprawdzie wielu towarzyszy, którzy mówili mi o Polsce po-

wojennej i bardzo pragnęłam ją zobaczyć, ale dopiero dziś danym mi było ziszczyć moje marzenia.

Gdy uczyłam 16 lat znalazłam się po raz pierwszy w fabryce, a właściwie w szkole fabrycznej, do której uczęszczałam w ciągu 2-cho lat. Starałam się być godna ojca mojego i

matki, pracujących od 33 lat w tej samej fabryce. Od nich przejąłam doświadczenie w pracy i miłość do przedsiębiorstwa.

Najpierw pracowałam na dwóch krosnach, potem na czterech, a gdy rozwinął się ruch stachanowców — przesłam na 10 krosien. W roku 1938 przesłam na obsługę 16-tu krosien i z małymi przerwami po dzień dzisiejszy obsługuję tyleż maszyn. Gdy pewnego razu, z powodu remontu, przesłam na kilka dni do pracy na 8 krosnach, czułam się znacznie gorzej, gdyż nie byłam przyzwyczajona już do zmienionych warunków pracy.

W mojej pracy nie decyduje siła, lecz doświadczenie, znajomość maszyny i planowanie. Opracowałam sobie stałą marszrutę i tylko po niej w czasie pracy się poruszam. W czasie pracy nie myślę o niczym innym, tylko o pracy.

Do fabryki przychodzę 15 minut przed rozpoczęciem roboty. Sprawdzam stan maszyn, włączam mój numer kontrolny, a maszyna nie zatrzymuje się przy tym ani na chwilę. Robotnica pracująca na drugiej zmianie pozostaje ze mną jeszcze jakieś 5 minut, po czym odchodzi.

Zmniejszając czas uruchomienia krosna, oszczędzam sobie całą godzinę. Dużo czasu zyskuje również przez zmniejszenie czasu niezbędnego dla założenia czołenka oraz przez skrócenie czasu trwania innych czynności. W pracy mej fizycznie specjalnie się nie wysiłam. Chodzę tylko sobie spokojnie po mojej marszrutie i myślę tylko o pracy. Obliczyłam mój spacer. W przeciągu 8 godzin „robie” od 18 do 20 kilometrów. Po pracy uczęszczałam do Technicum. Obecnie jestem na drugim roku. Pracując w ten sposób wypełniłam w lipcu roku bieżącego mój plan roczny na rok 1947. W grudniu rb. wykonałam (w ciągu dwóch lat) tyle tkanin, ile powinienam była według planu wykonać w ciągu trzech lat.

Idąc za wezwaniem robotników leningradzkich, którzy zobowiązali się do wykonania planu 5-letniego w cztery lata, zobowiązałam się wykonać mój plan 5-letni w ciągu trzech lat.

Nie jestem w mojej ojczyźnie jedna. Takich jak ja są tysiące. Państwo i społeczeństwo ceni nas i szanuje. Już po raz drugi zostałam wybrana na członka Rady Miejskiej w Moskwie.

Ale nie jest to najważniejsze. Pamiętam, że tyle rodzin u nas jest bez mężów, że tylu ludzi potrzebuje pomocy, że tyle pracy jeszcze przed nami i dlatego wszystkie wysiłki oddajemy w walce o dobrobyt narodu.

Będę szczęśliwa, jeśli moje doświadczenie przyda się Wam na coś. Niech żyje wieczne przyjaźń Narodu Polskiego i Narodów Związku Radzieckiego.

NA WOKANDZIE

Szajka złodzieiów bawełny przed sądem

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę Wiktora Dymela, Hieronima Malinowskiego, Jana Kowalskiego, Teodusza Duszyńskiego i Franciszka Jankowskiego.

Rozprawie przewodniczył sędzia Miętkiewicz, oskarżał prokurator Śmiarowski. Dymel, jako dowódca Straży Przemysłowej przy PZPB w Pabianicach zorganizował szajkę złodziejską, która systematycznie krała z fabryki bawełnę.

W sumie z fabryki skradzionych zostało 400 kg przędzy. Należy zaznaczyć, że Dymel należał do ludzi zamożnych i posiadał kamienicę, w którą zainwestował ok. 1 mil. zł.

Sąd, przychylając się do żądań prokuratora, skazał Dymela na 8 lat więzienia, utratę praw publicznych i honorowych na lat 5 i grzywnę w wysokości 400 tys. zł., Malinowskiego i Kowalskiego na 5 lat więzienia i grzywnę, oraz Duszyńskiego i Jankowskiego na karę po 3 lata więzienia.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Łodzi składa tą drogą podziękowanie firmie „EUCZAK” z Zamenhofa Nr 2 za obywatelskie stanowisko do inwalidów, wdów i sierot wojennych oraz ofiarowanie materiału dekoracyjnego do oświetlenia tuł. Związku.

Brawo, szpulkarze!

Wyróżnieni przodownicy pracy

W związku z zakończeniem I-go etapu wyścigu pracy w Państwowych Zakładach Wyróbów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, trwającego od dnia 1. 11. 1947. do 30. 11. 1947 r. został zwolany Sąd Współzawodnictwa pracy w składzie: przewodniczący sądu, sekretarz i trzech lańników. Sąd po dokładnym sprawdzeniu produkcji i osiągniętych norm produkcyjnych przez poszczególnych zawodników, oraz wzięciu pod uwagę takich czynników, jak jakość pracy i dyscyplina, na stanowiska przodowników wysunął niżej podanych pracowników:

Pierwsze miejsce zdobyli ob. ob.: Stanisław Walencik (laktornik) 182 procent normy, 100 procent I gatunku, dyscyplina pracy bardzo do-

bra; Czesław Chmielewski (szpulkarz) 181 procent normy, 90 proc. I gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra. Hanswet Karnicki (szlifierz) 183 procent normy, 90 proc. I-go gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra.

Drugie miejsce zdobyli ob. ob.: Tadeusz Król (szpulkarz) 179 procent normy, 80 proc. I-go gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra; Stanisław Józefacki (szlifierz) 149,5 procent normy, 85 procent I-go gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra; Józefa Bińkowska (laktornik) —

147,5 procent normy, 85 procent I-go gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra.

Trzecie miejsce zdobyli ob. ob.: Jan Kaczmarek (szpulkarz) 172 procent normy, 78 proc. I gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra; Bolesław Kaszubski (szlifierz) 143 procent normy, 100 proc. I-go gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra; Anna Janiszewska (laktornik) 138 procent normy, 85 proc. I-go gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra.

Wyścig pracy trwa.

WYŚCIG WYRÓŻNIENI PRZODOWNICY PRACY

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 1 pierwsze miejsce zajęła: Irena Karbowska (153,8 proc.) a drugie Władysław Kordalewski (148,3 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Stefan Andrzejczak (158 proc.), Bernard Wajngertner (158 proc.), Zdzisław Frączkiewicz (147,7 proc.) Stanisław Hryniewiecki (147,7 proc.).

W PZPW Nr 3 pierwsze miejsce zajął Józef Witczak (150,2 proc.).

W PZPW Nr 35 odznaczyli się: Jan Bartczak (160 proc.), Jan Drownowicz (159 proc.) i Stefan Saliński (158 proc.), a w PZPW Nr 36 Stanisław Malinowski (158,3 proc.), Jerzy Wójcicki (145,8 proc.) i Władysław Staniewski (141,6 proc.).

Kto pierwszy?

We współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym pierwsze miejsce zajęły: PZPB w Ozorkowie wykonując plan dzienny w przedzalni średniej w 114,2 proc., w przedzalni odpadkowej w 109,5 proc., a w tkalni w 106,2 proc.

Wykonanie planu w przem. dziewiarskim

Cały szereg zakładów pracy w przemyśle dziewiarskim wykonało przedterminowo roczny plan produkcyjny.

Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Nr 1 wykonały na dzień 25 listopada plan roczny w 123 proc., PZPD Nr 2 w 114,6 proc., PZPD Nr 3 w 108,2 proc., PZPD Nr 4 w 105,4 proc., PZPD Nr 5 w 110,3 proc., PZPD Nr 6 w 114,2 proc., PZPD Nr 7 w 118,3 proc., a PZPD Nr 11 w 114,4 proc.

Do końca roku wszystkie te fabryki dadzą jeszcze dziesiątki i setki tysięcy dodatkowych, pozaplanowych metrów dzianiny, dziesiątki i setki tysięcy sztuk bielizny i innych wyrobów dziewiarskich.

WYŚCIG WYRÓŻNIENI PRZODOWNICY PRACY. W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczy pracujących na ośmiu krosnach pierwsze miejsca zajęły: Marta Majer (173,8 proc.) i Irena Ziółkowska (157,2 proc.). Na „czwórkach” uzyskały: Franciszka Drodźewska 160,3 proc., a Stanisława Cieślak 157 proc. W PZPB Nr 1 na „szóstkach” pierwsze miejsce zajął Stefan Palczyński (186,1 proc.). Dalsze miejsca zdobyły: Maria Pyziak (174 proc.), Janina Jurek (166 proc.), Helena Bogus (162,1 proc.) i Anna Ramus (162 proc.). Na „czwórkach” osiągnęła Władysława Woźniak 160 proc. a Józefa Józwiak 151,5 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Kibler (125,2 proc.) Engla (116,4 proc.), a Zygmunt Stolarz (118 proc.) Stefana Stolarza (106,4 proc.). W przedzalni „cienkiej” wyróżnili się: Maria Blachowska (178,9 proc.) Bronisława Świtoniak (178,9 proc.) i Maria Dubis (179,4 proc.). W przedzalni od odpadkowej osiągnął Józef Wachecki 165 proc. normy. W PZPB Nr 2 wyróżnili się w przedzalni Stanisława Świecińska (137 proc. — 4 strony) i Anastazja Kozłowska (139,1 proc. — 3 strony), a w tkalni („szóstki”) Ciula (128,2 proc.) Stanisława Skupnińska (124,8 proc.) i Anna Drzewiecka (118,6 proc.). Słwińska Melania (4 krosna) uzyskała 131,1 proc., a Irena Kucharska (4 krosna) 142,9 proc. W PZPB Nr 3 w tkalni („czwórk”) odznaczyły się: Krystyna Dobrzańska (178 proc.) i Antonina Kempka (161 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Człapiński (139,5 proc.) Tomczaka (131,6 proc.), a Zalasa (110,3 proc.) Tosika (105,4 proc.). Majster salowy (115 proc.) wyprzedził Szlesta (108,7 proc.), a Buchner (115 proc.) Bociana (109,6 proc.). W PZPB Nr 4 uzyskała Walentyna Waśniewska na ośmiu automatycznych krosnach 159 proc. normy, a Maria Dymalska 155 proc. W PZPB Nr 5 wyróżnili się w przedzalni (cztery strony) Anna Bartozak (173 proc.) i Wiktorja Rubas (168 proc.), a w tkalni („czwórk”) Maria Chruscińska (175,3 proc.) i Maria Pryczek (172,2 proc.). W PZPB Nr 6 pierwsze miejsca w przedzalni zajęły: Stefania Węgrzyńska (142,7 proc.), Al. Kołodziejczyk (136,8 proc.) i Apolonia Pankiewicz (135,6 proc.) a w tkalni: Stefan Dybała (161,2 proc.) i Stanisława Cieślak (158,3 proc.) („szóstki”). Na „czwórkach” uzyskały: Janina Miroszewska (147,5 proc.) a Maria Miśkiewicz (145,9 proc.). W PZPB Nr 7 odznaczyły się w przedzalni (780 wrzecion) Kornelia Nowak (160,1 proc.) i Stanisława Ciechanowska (159,2 proc.) a w tkalni („czwórk”) Regina Łukomska (163,1 proc.) i Maria Grembowska (158,6 proc.). W PZPB Nr 9 na czolo wysunęły się w przedzalni (3 strony): Maria Kolasinśka (158,2 proc.), Sabina Bielak (149 proc.) i Stanisława Andrzejewska (149 proc.), a w tkalni („szóstki”): Stanisław Kubik (156,6 proc.), Feliksa Pakulska (153,5 proc.) i Wanda Dziecielska (145 proc.). W PZPB Nr 16 (4 strony) pierwsze miejsce zdobyły: Józefa Wąsowska (163 proc.) i Katarzyna Kargier (163 proc.). W PZPB Nr 17 uzyskała Maria Różga (cztery krosna) 142 proc. normy, a Katarzyna Maślankiewicz 157,2 proc.). W PZPB w Andrychowcu uzyskały w przedzalni (928 wrzecion): Aniela Bizon (135 proc.) a Janina Kudacki (132 proc.).

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”
Piotrków Tryb., — ul. Słowackiego 26.

Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego” w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Sroda, 10 grudnia 1947 r.
Dziś: N. M. P. Loret.

Ważniejsze telefony

- 10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13-14 Powiatowa Komenda M. O.
- 10-41 Miejski Komisariat M. O.
- 10-72 Straż pożarna
- 11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
- 10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYTWÓRCZO-SZEWSKA

„WYZWOLENIE”

z odp. udz. w Piotrkowie

Centrala: pl. Czarnieckiego 7

Zawiadamia, że w dniu otwarcia nowego gmachu Spółdzielni i z okazji 10-cio lecia istnienia firmy trzech pierwszych naszych klientów z przed dziesięciu lat otrzyma po parze obuwia bez płatnie. 11988

Bohaterski wyczyn robotników „Kary”

Remont pieca hutniczego - wykonany został w straszliwym żarze 960° Celsjusza!

Huta „Kara” w Piotrkowie, wyrabiająca szkło okienne, zbudowana w 1900 roku posiada bardzo przestarzałe urządzenia, a zwłaszcza w tych działach, w których praca rąk ludzkich powinna być zastąpiona maszynami.

Przedwojenni właściciele, milionerzy Helblerowie, nie dbali o inwestycje i warunki bezpieczeństwa, starając się jedynie wyciągnąć jak największe dochody z pracy wyzyskiwanego robotnika i przedsiębiorstwa. W okresie tym praca w „Karze” była zaiste karą za winy nie popełnione.

Owo zaniedbanie pod względem urządzeń rzuca się jeszcze dziś w oczy na każdym kroku. Mimo to huta pracuje pełną parą, przekraczając dzięki ofiarnemu i obywatelskiemu stanowisku robotników i kierownictwa, przewidywany plan.

Po wyzwoleniu „Kara” ruszyła w marcu, uruchamiając na razie jedną wannę i zatrudniając 480 ludzi. Jesienią tego roku czynne już były dwie dalsze wanny, a załoga wzrosła do 787 robotników.

W wannach, w temperaturze 1.500 stopni C., topi się mieszanka piasku, sody, soli glauberskiej, wapna i dolomitu na masę szklaną, która przechodząc następnie przez 14 pionowo ustawionych walców, zamienia się w piękne, wielkie tafle. Wanna po 120 godzinach pracy, musi krótki czas „odpocząć”.

Obecnie w hucie czynnych jest siedem maszyn, ciągnących z wanień szkło i produkujących 270 — 280 tysięcy metrów kwadratowych szkła okiennego miesięcznie. Plan przewidywał 220 tysięcy. Część produkcji idzie na eksport. Zdolność produkcyjna „Kary” wynosi

290 tysięcy metrów kwadratowych miesięcznie. Huta posiada własny tartak, dostarczający drzewa na skrzynie do pakowania.

Ostatnio dokonano w hucie, jedynej w historii nie tylko polskiego, lecz również światowego szklarstwa wyczynu, mianowicie remontu na „gorąco” trzymaszynowej wanny, w której należało zmienić górny rząd wytopionych bloków bocznych. Z powodu lichego materiału szamotowego, mosty oddzielające część maszynową kanału, popękały i osiadły dość nisko.

Kierownictwo huty stanęło wobec konieczności wygaszenia wanny i przeprowadzenia generalnego remontu. Lecz tego rodzaju reperacja wstrzymałaby produkcję na trzy miesiące, co groziłoby nie wykonaniem rocznego planu. Ciężka sytuacja zwiększała brak ogniwowego materiału.

Postanowiono więc, zmienić mosty „na gorąco”. Szczegółowy program został opracowany przez kierowników zakładu, dyrektora naczelnego Bolesława Wolnickiego, dyrektora technicznego Stanisława Adamskiego oraz dyrektora technicznego Zjednoczenia inż. Wacława Nowotnego.

Remont wykonana sprawnie z godną uznania ofiarnością brygada remontowa huty, pod bezpośrednim kierownictwem projektodawców, przy czynnej i ofiarnej pracy obsady wanny z przewodniczącym Rady Zakładowej — Aleksandrem Augustyniakiem na czele.

Dziesięć dni trwała ta jedyna w swoim rodzaju praca w temperaturze 960 stopni. Członkowie brygady remontowej pracowali po dwie trzy minuty na zmianę, gdyż dłużej nie podobna było wytrzymać w piekielnym żarze.

Jedenastego dnia maszyny ruszyły! Rzykowny eksperyment udał się całkowicie.

Dzięki poświęceniu robotnika roczny plan został zabezpieczony i uratował około 400 tysięcy metrów kw. szkła, wartość około 80 milionów złotych nie licząc kosztów generalnego remontu „na zimno”.

W zgranej i ofiarnej załodze „Kary” jest szereg weteranów zawodu, pracujących po 30 i więcej lat. Czekają ich niezadługo premie i odznaczenia. Są to hut mistrze Stefan Piotrowski, Władysław Ścibut, Karol Nowak, Jan Kubiak oraz hutnicy Wacław Kosiński i Marcin Cwerner.

Huta posiada dobrze postawioną świetlicę, kółka amatorskie, spółdzielnię, wspólny z „Hortensją” klub sportowy „Concordia”. Za kilka dni otwarte tu zostanie przedszkole. Niebawem utworzy się orkiestra.

Przy „Karze” czynne jest doskonałe urządzone ambulatorium, na czele którego stoi lekarz zakładu, lecz poważniejszych nieszczęśliwych wypadków nie bywa.

W planach inwestycyjnych na rok przyszły przewidywana jest budowa mechanicznej mieszalni i łaźni dla pracowników.

Wśród czterech hut w Polsce produkujących szkło szybowe, „Kara” zajmuje przodujące miejsce. Wr.

KOMUNIKAT

Dnia 12 grudnia br., o godzinie 10 rano w gmachu Centralnej Szkoły PPR przy ul. Al. Kościuszki 65 odbędzie się WOJEWÓDZKA NARADA AKTYWU WIEJSKIEGO, na której wygłosi przemówienia przedstawiciele Komitetu Centralnego PPR: tow. tow. Kliszko i Pszczółkowski.

KOMITET WOJEWÓDZKI PPR W ŁODZI.

Opieka nad grobami bohaterów

Komitet Opieki nad grobami bojowników o wolność przy Polskim Czerwonym Krzyżu w Piotrkowie, urządził w dniach 1 i 2 listopada zbiórki ulicznej oraz sprzedaż cegiełek i chorągiewek, uzyskując z tego źródła 139.455 zł.

Spółczesność piotrkowska biorąc tak liczny udział w obchodzie Święta Umarłych, dowiodła jak drogą mu jest pamięć tych wszystkich, którzy w straszliwych nieraz męczarniach oddali życie za ojczyznę.

Komitet zwraca się z apelem o składowanie dalszych ofiar na ekshumację zwłok partyzantów z grobów rozrzuconych po lasach i pochowanie ich we wspólnej, bratniej mogile.

Jednocześnie Komitet, za pośrednictwem „Głosu Piotrkowskiego” składa serdeczne podziękowanie wszystkim, biorącym udział w dekoracji grobów, sprzedaży cegiełek i chorągiewek, zbiorce ulicznej, jakoteż wszystkim ofiarodawcom.

Wykrycie tajnej masarni

Rzeźnik Łągiewski wyrabiał kielbasy z padliny końskiej

Wielkie poruszenie wywołało w Piotrkowie wykrycie przez Milicję Obywatelską tajnej masarni, w której wyrabiano wędliny z padliny końskiej.

Intratnie to przedsiębiorstwo prowadzi: rzeźnik Kazimierz Łągiewski, zamieszkały przy ul. Przedborskiej 1, oraz rol. PARZNIEWICE

Smierć w bagnie

Na łakach należących do wsi Ludwików gm. Parzniewice utopiła się przechodząc przez łąkę w bagnie ob. Kruszyńska Leonarda zamieszkała we wsi Zawadów, gm. Grocholice.

Huta »KARA«

PIOTRKÓW - TRYB.
ul. Topolowa Nr 1
telefon 10-69

ZAKUPI na potrzeby stołówki kaszę jęczmienną, perlak, groch, fasolę, mąkę pszenną otrybę i kaszę manną.

Jan Uniszewski, zamieszkały przy ul. Krakowskiej 44, którzy skupowali padle konie i przerobiłszy na wędliny, sprzedawali je pokątnym odbiorcom.

Podczas rewizji w „wędliniarni” przeprowadzonej przez MO przy udziale władz weterynaryjnych, znaleziono mięso ze zdechłego konia, które skonfiskowano i zniszczono.

Na szczęście nie zachorował nikt z

konsumentów „apetycznych” wędlin. Właściciele masarni przekazani zostali prokuratorowi i poniosą zasłużoną karę.

Wypadek ten powinien być przestrogą dla mieszkańców Piotrkowa, by nie kupowali i nie spożywali wędlin niewiadomego pochodzenia, nie opatrzonych stemplem władz sanitarno-weterynaryjnych.

Kronika milicyjna

Na szkodę ob. Grodzickiego Michała, zam. we wsi Studzianki, gm. Goleśze, nieznanymi sprawcy dokonali kradzieży drobiu.

Posterunek M. O. w Wolborzu ukarał w ubiegłym miesiącu 7 osób za wykroczenia przeciw przepisom sanitarnym i wykroczeniom na drogach publicznych.

Z samochodu Spółdzielni Szoferów w Bełchatowie skradziono paczkę z mydłem na

szkodę ob. Najgebauerowej Genowefy, zamieszkałej w Bełchatowie przy ul. Kaczkowskiej 3.

Posterunek M. O. w Woli Krzysztoporskiej w miesiącu listopadzie sporządził 19 doniesień karnych za opilstwo.

Przy ulicy Lipowej 38 w Bełchatowie na szkodę ob. Pawełczuka Wojciecha z zamkniętej obory skradziono świnię.

Czytajcie »Głos Piotrkowski«

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 023081

Dobra sztuka!

Usmażymy ją!

Trzeba dołożyć drewna!

Ryba się spaliła!

